ADRES ZWROTNY: KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 2. m. 7.

Cena zeszytu 30 gr. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok IV. 1939 Nr. 1. (13)

WOLNA MYŚL RELIGIJNA

MIESIĘCZNIK SŁUŻĄCY
RELIGIJNO-SOCJALNEJ SPRAWIE BRACI POLSKICH

Dotychczasowy dorobek ideowy W. M. R.

Z tym zeszytem zaczynamy trzeci okres swojej działalności. Pierwszy okres rozpoczął się wydaniem mej książki: »Z ziemi św. nowoczesne Wierzę«. Drugi okres stanowiły trzy roczniki »Wolnej Myśli Religijnej«. Trzeci okres zaś stanowić będzie zastosowanie dotychczasowego dorobku myślowego do naszej polskiej rzeczywistości, w jej religijnych, socjalnych i politycznych objawach.

Musimy tu pokrótce przedstawić ten nasz dotychczasowy dorobek myślowy, aby nowi Czytelnicy mogli się zorientować w położeniu, choć usilnie radzimy, by sami przeczytali i przemyśleli dotychczasowe publikacje, ponieważ w skrócie jest rzeczą niemożliwą dać dokładniejszy obraz i musi się tu opuszczać wiele ważnych rzeczy. Skrót ten podajemy (z niewielkimi uzupełnieniami ze »Sumienia Społecznego«, Nr. 6, 38, gdzie umieszczono mój artykuł o naszym ruchu, nawiązującym do idei »Braci Polskich«.

Bracia Polscy.

Na tle humanizmu, reformacji i społecznych prądów nowochrzczeńców powstał potężny ruch religijny i społeczny, który w ciągu 100 lat istnienia swego (1562—1660) zorganizował w Polsce około 400 zborów a za granicą wiele religijnych ośrodków i bardzo



przyczynił się do posunięcia naprzód myśli religijnej. Byli to »Bracia Polscy« Arianie a raczej Unitarianie. — Zwolennicy jego od reformacji wzięli Biblię jako normę życia, od humanizmu natomiast zasadę źródłowego, krytycznego badania tej Biblii i tu poszli tak daleko, że określili zdrowy rozum jako najwyższą instancję i w sprawach wiary; co się w Biblii czy kościelnych naukach nie zgadzało ze zdrowym rozsądkiem, to odrzucali lub też tak tłumaczyli, by to miało zdrowy sens. Na tej podstawie odrzucali przede wszystkim dogmat o Trójcy św. Jezusa uważali za człowieka, podniesionego po śmierci za swą wierność do godności Bożej, jednak nie za równego Bogu. Ducha św. uważali za siłę Bożą a nie za osobę. Ponieważ zajmowali stanowisko rozumnego adogmatyzmu, przeto odznaczali się tolerancją w stosunku do inaczej przekonanych. Ceniąc rozum, dbali bardzo o oświatę, na nią łożyli wielkie sumy. Natomiast prowadzili skromne życie, oddając się obok umysłowej i fizycznej pracy; nawet ich »ministrowie« (duchowni przewodnicy, bo tytuł i półboskie stanowisko księży odrzucali) musieli wykonywać jakiś świecki zawód i zarabiać na swe utrzymanie. Skromne zewnętrznie były ich nabożeństwa, ale tym większa ich głębia. Z obrządków wysoko cenili Komunię św., jako przypomnienie poświęcenia się Chrystusowego. Komunii św. nie obchodzili jednak w związku z Mszą (bo powtarzanie ofiary Chrystusowej odrzucali), ale jako ucztę miłości, przy której przełamywali się chlebem, na znak pojednania i na wzór pierwszego zboru i staropolskiego zwyczaju. Chrztu dokonywali przez pogurzenie, i to tylko dorosłych wierzących; później jednak, na skutek przekonywań Włocha Fausta Socyna, który ich zorganizował, formę chrztu pozostawiali do dowolnego wyboru każdej jednostce, jako wogóle cechował ich we wszystkim indywidualizm i umiłowanie wolności religijnej.

Podkreślając w sprawach dogmatów rozum, całą głębię i siłę uczucia kierowali w zdrowym mistycyźmie ku odwiecznej tajemnicy-Bogu, łącząc się z Nim w głębokich modlitwach, i ku bliźnim, dbając o ich cielesne, społeczne dobro. Cenili nadewszystko osobistą niezależność człowieka. Podkreślali sprawiedliwość społeczną; wielu z nich uwłaszczało chłopów, rezygnując ze swych majątków nadmiernych, dbali o dobro swych poddanych i obchodzili się z nimi po ludzku, bo człowieczeństwo było ich naczelną społeczną zasadą.

Dlatego byli też zdecydowanymi pacyfistami zabraniającymi zrazu nawet obrony, w myśl Kazania na Górze. Później zarzucili ów radykalny dogmatyzm pacyfizmu, pozwalając się bronić, aby

uniknąć możliwości zadawania krzywd i jeszcze większego zła gwałtów, ale zawsze odznaczała ich wyjątkowa pokojowość.

Ich miłość bliźniego wyrażała się i w opiece nad sierotami wdowami, chorymi i biednymi, co wtenczas bardzo leżało odłogiem.

Polska, sfanatyzowana przez jezuitów, wypędziła w r. 1660 Braci Polskich, najświatlejszych i najlepszych swych obywateli, co stało się jedną z głównych przyczyn jej upadku. Bracia przybrali w Holandii nazwę »Unitarianie« (od unus — jedyny Bóg). Najpostępowsza ta społeczność religijna istnieje po dziś dzień za granicą, głównie w Anglii i Ameryce, gdzie należą do niej przeważnie Anglicy, ale i Polaków garstka przyłączyła się do nich.

Dziś nadszedł czas odnowienia tego ruchu i w nowej Polsce Poświęca się tej idei b. prob. ewang. W. Pol. Karol Grycz-Śmiłowski, zakładając kwartalnik »Wolna Myśl Religijna« i przystępujący obecnie do zorganizowania tego ruchu jako stronnictwa pod nazwą: »Religijno-socjalna Sprawa Braci Polskich«

W Nr. 11 i 12 WMR umieszczony był zarys historii Braci Polskich, zakończony zakreśleniem programu działalności w odrodzonej Polsce. Podstawowe punkty tego programu przedstawiają się tak:

Przyjęte są za wytyczne działalności wszystkie zasady Braci Polskich, jak je przedstawiono powyżej. Celem jest jednak nie odrębny kościół, ale pielęgnowanie wolnej myśli religijnej, niezależnie od dogmatycznych kościołów. Nikogo się nie pyta, czy i do jakich kościołów jeszcze należy, ponieważ wielu z kościołami łączy tylko tradycja i zwyczaj a nie religijne przekonania.

Z zasady jesteśmy religijnymi bezwyznaniowcami, religijnymi wolnomyślicielami. Wolność nasza nie oznacza jednak swawoli, chaosu pojęć i bezkierunkowości. Kierowani zdrowym, trzeźwym rozsądkiem odrzucamy to, co jest oczywistą fantazją, jak obliczanie czasu powtórnego przyjścia Chrystusowego, jak określanie szczegółów preegzystencji dusz czy ich reinkarnacji, hierarchii i upadku aniołów, grzechu pierworodnego; nie zajmujemy się szczegółami o życiu pozagrobowym.

Ponieważ Bóg objawiać się musi i we wszystkim widzialnym a to jest nam najprzystępniejsze, przeto w pierwszym rzędzie wiara opierać się musi na wynikach badań naukowych; nauka jest fundamentem wiary, która oparłszy się na tym, co już zbadane, siłą logicznego myślenia i intuicji dociera do poznania istoty rzeczy i dochodzi do poznania Boga. Uważamy, że Bóg nie może wprawdzie być ogarnięty naszym rozumem, ale może być o tyle poznany, o ile to jest potrzebne do naszego ro-

zwoju. Na tej podstawie dążymy do nowego ujęcia Boga i określamy Go jako Ducha wszechświata, który w wiecznym tworzeniu stwarza wszechświat jako swe widzialne ciało, materię, ożywioną duszą — życiem materialnym. Bóg obejmuje to wszystko i dlatego nazywamy Go nie Trój-Jedynym, ale Wszech-Jedynym Bogiem. Z myśli i miłości, objawiającej się w życiu świata wnioskujemy, że Bóg jest Myślą i Miłością, Ojcem.

Jako Ojciec rezygnuje z siebie, dając wszelkiemu stworzeniu a zwłaszcza człowiekowi potrzebną do życia samodzielność, która może iść aż do sprzeciwu, ba satanizmu. Tak tłumaczymy sobie powstawanie zła, bo nie wierzymy w szatana jako przeciwboga. Odrzucamy też wiarę w piekło pozagrobowe, wieczne, jakkolwiek wierzymy, że dalszy rozwój ducha po śmierci zależeć będzie od naszego życia doczesnego, dlatego też temu poświęcamy najbaczniejszą uwagę. Nie od ostatniego momentu przed śmiercią zależy nasze zbawienie, ale od rozwoju całego naszego wewnętrznego życia. Cierpienia życiowe uważamy za czyściec, bo Jezus nic nigdzie nie mówi o pozagrobowym czyśccu a jest to tylko nauka ludzka. Nie wierzymy też. by kapłan mógł odpuszczać cudze grzechy, oprócz tych, które przeciw niemu samemu zostały popełnione. Podobnie kapłan nie może skreślić n. p. pieniężnych długów, które ktoś wobec innych zaciągnął a może skreślić tylko dług wobec siebie samego zaciągnięty! Jezus wyraźnie zresztą mówi, że naszym a nie cudzym winowajcom mamy odpuszczać.

Tak samo nie wierzymy, by krew Chrystusowa mogła oczyszczać grzechy, boć Bóg nie dla zbrodni dokonanej przez ludzkość na Jezusie odpuszcza grzech, ale dla swojej miłości, jeśli widzi poprawę u człowieka. Śmierć Chrystusową na krzyżu niemniej jednak cenimy wysoko, ale jako ofiarę miłości, poświęcenia, zachęcającą nas, byśmy i my umieli bojować dobry bój i dla świętej sprawy umieli łożyć i życie swoje. Wiara nasza w miłość Bożą jest tak wielka, że z całą ufnością składamy duszę swoją w ręce Ojca niebieskiego, jak Jezus rzekł: »Ojcze! w ręce Twoje polecam ducha mojego«. Niemożliwe. by Bóg-Miłość mógł kogoś skazywać na wieczne męki w piekle czy też straszne pokuty czyśccowe. Natomiast my sami się tu na ziemi skazujemy na piekło i czyściec cierpienia przez swe grzechy a wyzwolić z nich może nas tylko naprawa złego. Co jeszcze nie przecierpiane tu na ziemi, to opóźniać będzie nasz dalszy rozwój w wyższym życiu, w które wierzymy. Nie z obawy przed wiecznymi karami czynimy dobrze, ale z wdzięczności ku dobremu Bogu, który pęd ku doskonałości włożył w serca nasze.

Życie wieczne nazywamy krótko **Podróżą w Nieznane, do znanego Ojca.** Pomiędzy Bogiem a nami nie potrzebujemy też żadnych pośredników ludzi, choć nie odrzucamy potrzeby duchownych przewodników, ale uważamy ich za nauczycieli a nie kapłanów, bo to starotestamentowe i pogańskie stanowisko zostało przez Jezusa zniesione. Nie uznajemy też pośrednictwa świętych, pomocy przez cudowne obrazy i figury, co zanadto niebezpiecznie może zbliżać do pogaństwa. Marię czcimy jako wzór Matki, nie modlimy się jednak do niej, bo modlitwa wznoszona ma być tylko do Boga-Ojca, jak nas Jezus nauczył się modlić.

Chrystusa uważamy za Nowego Człowieka a przez to Syna Bożego, najdoskonalszy wzór, który właśnie dlatego, że we wszystkim »znaleziony jest jako człowiek« może być naśladowany przez nas ludzi i jest nadzieja, że człowiek osiągnie swój szczyt rozwoju, skoro z łona ludzkości wyszedł Jezus. Tu ma uzasadnienie wiara w człowieka, którego przeznaczeniem jest zjednoczenie z Bogiem. Oto wyznanie wiary naszej:

»Wierzę w Boga-Ojca, Ducha Wszechświata;
Przez Chrystusa-Człowieka wierzę w człowieka;
Wierzę w zjednoczenie człowieka z Bogiem.

Przyjmując materię za pochodzącą z istoty Bożej, nie uważamy życia w ciele za zło i upadek; za grzech jednak uważamy, jeśli ktoś tylko dla ciała żyje a nie służy głębi istoty wszystkiego Duchowi. Przez grzech rozumiemy przede wszystkim krzywdę!

Podkreślamy we wszystkim człowieczeństwo, godność, prawa, ale i obowiązki człowieka wobec siebie samego, wszelkiego stworzenia, zwł. bliźnich, Dążymy do wyrównania krzyczących niesprawiedliwości społecznych, podkreślamy jednak przy tym, że nie stworzy się nowego, doskonalszego społeczeństwa bez nowych ludzi, dlatego pogłębienie religijne uważamy za najkonieczniejszy warunek społecznej naprawy.

W ostatnim tym zdaniu ma swoje uzasadnienie:

Religijny socjalizm.

Każda głębsza religia jest zarazem ruchem socjalnym, społecznym, zmierzającym do idealnej społeczności ludzkiej, opartej na sprawiedliwości społecznej. Określamy religię tak: »Religia (z łacińskiego religare-łączyć) jest to żywotny związek człowieka

z Istotą wszechświata a na tej podstawie z wszelkim stworzeniem zwł. człowiekiem«. Występują tu więc dwa wyraźne momenty: kosmiczny (stosunek do wszechświata, do istoty Bytu wogóle) i społeczny-jeden z drugim najściślej związany.

I my też w naszym »religijnym socjaliźmie« ściśle chcemy łączyć religię ze sprawami społecznymi. Zwykle się mówi, że nie należy mieszać religii z polityką i sprawami gospodarczymi. Jest to pozostałość dualistycznego światopoglądu, gdzie to materia a duch, Bóg a świat, kościół a codzienne życie należały do dziedzin nawzajem się wyłączających. Skutek tego był ten, że »bez Ducha« psuło się życie świeckie a religia »bez ciała« zasychała w oderwaniu od codziennego życia. Religia, która nie oddziałuje uszlachetniająco na całokształt życia, nie wiele warta i prędzej niż później strawi ją życie. Przecież Bogu, który jest życiem, nie może zależeć na śpiewaniu Mu hymnów uwielbienia, ale na pomnażaniu wartości życia. Religia musi się mieszać i do polityki, ale to bynajmniej nie śmie oznaczać, że ona chce wykorzystywać, ujarzmiać życie przez jakąś kastę kapłańską, owszem powinna ona tylko służyć życiu. »Syn Człowieczy przyszedł, nie aby panować, ale aby służyć..,«, mówi Jezus.

Z powyższych względów nie można się zgodzić na dzielenie religii od socjalizmu lub naodwrót. Niestety dzieje się to u nas tak ze strony socjalizmu, jak ze strony kościołów, zwłaszcza rzymskiego, tak że powstaje konieczność stworzenia odrębnego ruchu religijno-socjalnego, któryby religię ujął tak, żeby ona była siłą socjalną, a socjalizm tak, żeby on był przejęty ideałami religijnymi i przez to stał się wszechstronną siłą, odradzającą też całe społeczeństwo a nie jedną tylko klasę.

W samą porę się złożyło, że właśnie w ostatnich czasach wielkie nasilenie osiągnęły w prasie naszej dysputy na temat stosunku partji socjalistycznej do kościoła i naodwrót. Na ich tle spróbujemy wyświetlić nasze stanowisko.

Socjalizm a kościół.

Wspólne niebezpieczeństwo łączy nieraz i wczorajszych wrogów. Niemożliwą jednak jest rzeczą, by to co zasadniczo jest sprzeczne, naprawdę się mogło pogodzić. Oto komunizm, faszyzm i hitleryzm zaatakował we wszystkich swych domenach partie socjalistyczne i wyparł je z terenu a conajmniej wpędził do podziemi. Dokonawszy tego, zabrały się te siły do walki z kościoła-

mi a zwłaszcza z kościołem rzymskim. Tylko we Włoszech walka ta nie przybiera jeszcze form brutalnych, ponieważ i papież jest Włochem a z drugiej strony Mussolini potrafi ocenić i finansowe korzyści, jakie spływają przez papieski Watykan na Włochy. Przecież podczas wojny abisyńskiej złoto z kościołów, które spłynęło tam z całego katolickiego świata, oddano do dyspozycji armii włoskiej, wcale nie pytając się tu wiernych o ich zdanie. Ale i we Włoszech wpływy kościoła na sprawy państwowe spadły do minimum. Papież, we Włoszech bardzo oględnie, a na Niemcy coraz stanowczej protestuje przeciw ograniczaniu praw kościoła, posługując się przy tym podstawowymi hasłami Chrystusowymi, jak wolność, indywidualizm, uniwersalizm, człowieczeństwo, miłość. Wszystkie te zasady zwalcza totalistyczny faszyzm i papież mniema, że posługując się tymi hasłami, pozyska sobie wielkie demokracje zachodnie i walkę z faszyzmem o prawa kościoła wygra, bo tu o nic innego nie chodzi jak tylko o prawa kościoła!

Socjalizm słysząc te hasła w Watykanie a nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, czy odpowiadają one istocie i praktyce Watykanu, a widząc wpływ Watykanu na masy katolickie zaczął się zastanawiać nad tym, czy nie należałoby zawrzeć czasowego przynajmniej przymierza z Watykanem przeciw faszyzmowi Głosy za porozumieniem stały się tym silniejsze, kiedy Watykan za demokracjami zachodu potępił brutalność niemieckiego rasizmu wobec Żydów, a w partiach socjalistycznych przecież od samego początku udział i wpływ Żydów był i jest bardzo silny. I zaczęły się pojawiać w światowej prasie socjalistycznej artykuły, sondujące opinię katolicką, czyby współobrona pomiędzy katolicyzmem i socjalizmem nie była możliwa.

Że jednak hasła Chrystusowe, wysuwane dziś przez Watykan, nie zgadzają się z istotnym nastawieniem jego, to rzecz jasna. Weźmy hasło wolności i indywidualizmu. Ileż to razy Rzym podkreślał, że nie uznaje wolności sumienia i wiary i żądał zawsze, nieraz pod terorem inkwizycji, bezwzględnego poddania się swoim dogmatom. Powie ktoś, że to tak dawniej było. A przecież jeszcze w 1864 r. w sławnym swym Syllabusie papież Pius IX orzeka: *»Wyklęty, który powie; każdy człowiek ma prawo wybrać i wyznać taką religię, jaką uzna za dobrą przy świetle swego rozumu«.* Jest tu więc najwyraźniej potępiona wolność sumienia i wyznania, te podstawowe pierwiastki wolności i indywidualizmu, który tak stanowczo podkreślał sam Jezus. Rzym chce panować całkowicie nad sumieniami a to właśnie jest podstawą totalizmu.

Zarzucono to Rzymowi otwarcie. Odpowiedziano na to, że to nie jest totalizm, ale integralizm. Inną nazwa ale to samo, bo znaczy to całkowitość, rozumie się poddania dogmatom. O indywidualiżmie możnaby tam mówić chyba tylko na tamten świat, ale i tam Rzym chce przez msze za dusze zmarłych jeszcze prowadzić dusze ludzkie! O prawdziwej samodzielności, wolności, indywidualiżmie w Rzymie nie ma mowy. Są wyjątki, ale one potwierdzają tylko regułę. Oby tych szlachetnych wyjątków było jak najwięcej, z pożytkiem dla kościoła!

A weźmy ściśle z indywidualizmem związany ideowy uniwersalizm, tak pięknie rozwinięty przez Chrystusa i ap. Pawła, który podkreśla, że nie ma Greka ani Żyda, ale wszyscy jedno są w Chrystusie, co bynajmniej nie oznacza zniwelowania wszystkiego, ale usunięcie nienawiści rasowej i narodowej. Dlaczegóż to na stolicy papieskiej od wieków zawsze zasiada Włoch? Czyżby Duch św., który ma wybierać papieży przez natchnienie, specjalnie sobie Włochów upodobał? Dlaczegóż to wszystkie zagraniczne placówki Watykanu obsadzane są Włochami? Gdzież tu uniwersalizm? Jest to taki sam uniwersalizm, jak we faszyżmie, który uznaje inne narody, ale jako przedmiot panowania, o ile się to da przeprowadzić; jest to uniwersalizm imperialistyczny, ale nie ideowy, Chrystusowy.

Watykan bowiem to totalizm jak faszyzm, hitleryzm i t. d. Walka toczy się na tle konkurencji, ale nie o zasady wolności indywidualizmu, uniwersalizmu. To jest tarcza i strzała w walce.

I u nas w Polsce, mimo że tu objawy klerykalizmu są nadzwyczaj silne a zapędy państwowego totalizmu stosunkowo słabe i z pewnością zgóry skazane na zagładę, ozwały się te głosy. **„Sygnały“**, lewicowy dwutygodnik społeczno-literacki (Lwów, Hauke Bossaka 12.) przyniósł w Nr. 50 artykuł Lubojańskiego »Zmierzch antyklerykalizmu« (nawet? n.u.) i odtąd toczy się tam ciekawa dyskusja na te tematy a Nr. 56 przynosi interesujący artykuł »Katolicyzm i Socjalizm«, gdzie są takie zdania: *»katolicy i socjaliści mają pewne dobra wspólne... czyż nie możemy złączyć naszych wysiłków, kiedy te dobra wzpólne zostają zagrożone przez wspólnego wroga,.. Katolicy i socjaliści mogą się spotkać przy pracy pozytywnej i konstruktywnej... W socjaliżmie dzisiejszym trzeba przeprowadzić wiele głębokich zmian,.. Nas nie interesujc religia Natomiast żywo nas obchodzą polityczne i społeczne i kulturalne konsekwencje religii, które znajdują swój wyraz w postawie kościoła i katolicyzmu jako ruchu społecznego...«* (Czyż ogrodnika mogą obchodzić tylko owoce a nie gatunek samego drzewa?! n. u.)

Interesujący artykuł napisał w wigilijnym numerze **„Robotnika“** Z. Żuławski p. t. **„Etyka Chrześcijańska“**. Żuławski twierdzi, że katolicyzm i socjalizm *mają to wspólne, że obaj potępiają nacjonalizm, antysemityzm, totalizm i wyzysk kapitalistyczny,*

„Kościół, w miarę wyzwalania się spod przemocy władzy świeckiej, państwowej coraz silniej podkreśla hasła o wolności i równości człowieka.. (Przecież ten kościół był już nie tylko wolnym, ale panującym a czy on wtedy wysunął te hasła? A czy dziś w Polsce nie jest on nieomal panującym, w każdym razie działa zupełnie swobodnie, czy tu pielęgnuje on te hasła, czy też nie zakazuje np. uchwałą synodu biskupów »zażyłych stosunków pomiędzy katolikami a innowiercami«, czy nie powtarzają się raz wraz i napady sfanatyzowanych katolików na innowierców? J a k i e t o w y c h o w a n i e? n. u./ Stwierdza Ż„ że *istnieją dwa obozy: obóz gwałtu, hitleryzm, stalinizm i faszyzm i obóz wolności ducha, równości człowieka i tolerancji dla myśli i przekonań ludzkich, obóz demokracji«* (czy hierarchia rzymska to również demokracja, i to tolerancyjna? n. u./ »*Chrystianizm z ducha i socjalizm coraz bardziej zbliżają się do siebie«) tu już poprawnie: chrystyanizm z ducha, n u./ »Niedługo już nadejdzie czas, gdy i w Polsce Kościół kat. będzie widział w Socjaliźmie największą pomoc w urzeczywistnianiu swych ideałów i naodwrót-socjalizm będzie widział w katolicyźmie największą ostoję wolności, równości i sprawiedliwości«.* Zdaje sobie Ż, dobrze sprawę z tego, że »*przykazanie miłości, nie zawsze było w kościele stosowane, ale nie piszę historii kościoła« mówi.* A jednak należałoby zastanowić się nad dawną i najnowszą historią kościoła i wtedy musiałoby się nasunąć pytanie: Cóż to za drzewo, co takie owoce wydaje i czy można o nim tak pisać i takie nadzieje z nim wiązać? Czy socjalizm podobnym krokiem nie zapiera się swej tradycyjnej walki z klerykalizmem i nie wywołuje przykrego uczucia, że w Polsce już wszystko klerowi się poddaje? Czy szkoda dla socjalizmu nie byłaby większa niż pożytek?

Ciekawe, ale zupełnie przewidziane były odpowiedzi kat. prasy na te głosy. »**Kultura**« »Ideę miłości człowieka w socjaliźmie zabija nienawiść klasowa, zmierzająca do rządu jednej tylko warstwy społecznej. Ustrój soc. odbiera wolność jednostce, podobnie jak stalinizm, hitleryzm i inny totalizm. Wolności broni socjalizm tylko tam, gdzie idzie o jego własną skórę. Socjalizm nie jest tylko teorją ekonomiczną, ale jest swego rodzaju „religią«, stawiającą w miejsce Boga proletarjat«.

W »Kurjerze W.« Ks. Choromański w art. »**Socjalizm pragnie chrztu**« mówi: *„Dla pogodzenia soc. z kat. potrzeba czegoś więcej (oprócz etycznych zasad), trzeba uzgodnienia ideowych podstaw. Dla s. podstawą jest światopogląd materialistyczny i religia jest sprawą prywatną, dla kat. religia jest podstawą światopoglądu“.* Cytuje Ks. Ch. encyklikę papieską »Odrodzenie porządku społecznego«, według której zasadnicza różnica polega na tym, że *celem katolika jest szczęśliwość wieczna i doczesna, ale dla s. jedynie materialny dobrobyt i dlatego:* **„Socjalizm religijny, chrześcijański są to pojęcia sprzeczne same w sobie;** *nikt nie może być równocześnie dobrym kat. i prawdziwym socjalistą«. Ks. Ch. kończy słowami: »Szczere pragnienie chrztu poprowadzi kiedyś socjalizm polski do Kościoła“.*

»W Odpowiedzi« (»Robotnik» z 11 I) Żuławski zaznacza: *»Nie jesteśmy ani sektą religijną, ani zakonem, jesteśmy partią polityczną. Cel nasz to nowy ustrój bez klas, bez niewolników i panów. Do sprawiedliwości społecznej idziemy drogą walki jak i Chrystus walczył. U nas jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą* **walczyć o urzeczywistnienie etyki chrześcijańskiej.** *Na Zachodzie wielu duchownych, stojących na gruncie etyki chrześcijańskiej, należy do ruchu socjalistycznego.*

Jest rzeczą oczywistą, że póki Watykan Watykanem a socjalna partia partią, to do naprawdę wspólnego frontu nie może dojść. Pocieszającym natomiast objawem jest, jak **dalekie postepy w stronę ku religii zrobił socjalizm.** Dla ortodoksyjnego socjalizmu religia była »sprawą prywatną«, »opium dla ludu« itp. Światopoglądem, stosowanym **w praktyce był** materializm, nawet mechanistyczny, nie uznający w o g ó l e ducha a wszystko tłumaczący tylko »ruchem« i chemią, uważający człowieka tylko za maszynę. I oto zastosowano to w bolszewiźmie, i przekonano się, że przekreślenie religii musi prowadzić—do zaprzeczenia człowieczeństwa, do totalizmu, który oddechem swym zakaził i Niemcy i Włochy.

Nie widzimy jednak jeszcze w socjaliźmie, mimo pewnego nawrotu, wystarczającego postępu ku religii. Słusznie stawia Ż. etykę chrześcijańską na naczelnym miejscu! Jest to zupełnie w duchu Chrystusowym. Jezus wyraźnie zaznacza, że nie idzie o to, aby wołać do niego: Panie! Panie!, ale o to, czy się miłosierdzie wykonuje, czyli nie idzie tu o dogmaty, ale o etyczny czyn. Za nim List św. Jana powie: »Jakże można miłować Boga, którego się nie widzi, jeśli się nie miłuje brata, którego się widzi!« W tym duchu też nasz Włodkowic powie na soborze

w Kostnicy: »Herezja przeciw miłości gorsza jest niż herezja przeciw wierze« A jednak szlachetne owoce miłości mogą wyrastać z szlachetnego tylko drzewa! Chrystus sam tak mógł mówić, bo sam był już Chrystusem, o wielkim światopoglądzie religijnym, z którego jak z szlachetnego drzewa wyrastały te owoce.

Otóż o naprawdę Chrystusowy, a przy tym nowoczesny religijny światopogląd przede wszystkim chodzić winno, I socjalizm musi o tym pomyśleć, bo z tego wypływa etyka chrześcijańska, której konieczność Żuławski tak słusznie podkreśla. Tymczasem socjalizm dalej stoi na stanowisku bądź co bądź materialistycznym. Odżegnuje się wprawdzie Niedziałkowski, biorący udział w tej dysksji (»Robotnik« Nr. 5) od materializmu filozoficznego, który przekreśla wszelką religię i pojęcie ducha, a człowieka traktuje jako mechanizm. Na jego miejscu podkreśla N. **„Materialistyczne pojmowanie dziejów“ (Materializm historyczny).** Zaglądnijmy do Cole, a: »Istotny sens marksizmu« (»Rój« 35 r.), lub do leksykonów, jak one określają »historyczny materializm« Marksa. Nie pojmuje on na szczęście człowieka jako bezduszną maszynę, podkreśla pojęcie umysłu, pracy ducha. A jednak: »Umysł może istnieć tylko w materialnej **substancji mózgu**« a »Historia dokonywa się przede wszystkim **w dziedzinie ekonomicznej**« (str. 19 Cole). »Dla historii jedynie decydującymi są. warunki produkcji, wywołujące **walki klasowe**« (Meyera Leksykon). Stąd słusznie nazwa »historyczny materializm«, bo on jest materializmem, podkreślającym mózg i ekonomię i dodającym: »Wyjaśnienia procesu ewolucji nie ma potrzeby szukać poza światem ludzi i rzeczy« (Cole str. 18).

Weźmy »substancję mózgu«, która jedynie ma być źródłem umysłu, tzn. myśli, uczucia. Otóż nauka dziś wyraźnie stwierdza, że myśli cały organizm a mózg jest tylko centralą a nie producentem myślenia. Zresztą cóż to w tym materialnym ciele, czy mózgu wytwarzać ma myślenie: czy woda, czy fosfor i t. d., z którego się ta materia składa? Odpowie ktoś: cały zespół! Ale cóż powodujc powstanie takiego a nie innego zespołu? — Życie! Tak! Słusznie! Ale to życie musi samo w sobie być siłą myślącą, skoro wytwarza myślenie. **Życie musi być Myślą.** Mamy na to niezliczone dowody w przyrodzie.

Wszystko też jednak wskazuje na to, że ta **Myśl jest materialną, czy pramaterialną siłą** — zresztą jakżeby coś niematerialnego mogło oddziaływać na materialne? Otóż na podstawie wszędzie w przyrodzie obserwowanego zjawiska przechodzenia jednej energii w drugą (elektryczności np. w światło

i ciepło i na odwrót) możemy wnioskować, że siła, energia Myśli w procesie życia niejako koncentruje. krystalizuje się w promienie a te już dalej w stalszą materię. Możemy zresztą wszelką materię dziś zamienić na promienie a więc następuje i odwrotny proces — krystalizowanie się promieni czy jeszcze subtelniejszych sił myśli w stałą materię. Źródłem wszystkiego jest tu więc Myśl, Duch a materja jest wyrazem, niejako ciałem Myśli, Ducha. Mózgu nie było a Myśl była i mózgu nie będzie a Myśl będzie!

Absolutnie nie twierdzimy, żeby Myśl była czymś oderwanym od materii, owszem należy przypuszczać, że ona poprostu nigdy nie istniała bez ciała, wszechświata a jednak ona jest podstawą, istotą wszystkiego i wszystko należy osądzać ze stanowiska przede wszystkim ducha. **»Wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest a nic dla cielesnego celu nie istnieje« mówi Słowacki.** Nazwałem ten kierunek: RELIGIJNY MATERIALIZM, bo uwzględnia on w realnej mierze materię a zarazem ją ureligijnia, uduchawia. Mówię: cały wszechświat i człowiek jest materialny bez reszty, jeśli na niego patrzymy ze stanowiska materialnego, ale cały też, bez reszty duchowy, jeśli na niego patrzymy ze stanowiska duchowego. Ale ponieważ ten drugi punkt jest istotniejszy, przeto wszystko należy osądzać z duchowego punktu widzenia.

Sprawdźmy to na historii. Przez tysiące lat, aż do epoki pary i elektryczności, warunki produkcji zasadniczo się nie zmieniły, a jakże olbrzymie mamy przewroty przez postaci jak Budda, Chrystus, Mahomet, Luter! U nas w Polsce reformacja a potem wsteczny ruch jezuityzmu! A para i elektryczność? Spowodowały przewrót w produkcji a dziś duch ludzki musi się wytężać, jak zniwelować ujemne skutki niewoli maszyny i wyzwolić człowieka! Nie zapoznajemy doniosłości ekonomicznych, ściśle materialnych warunków a jednak pierwszeństwo widzimy w ściśle duchowej stronie bytu człowieka. Człowiek myślący, miłujący, z pędem doskonałości w swym łonie, jednym słowem **człowiek religijny — to jest motor dziejów.** Religię postawić na najwyższym poziomie, uczynić ją zrozumiałą dla każdej epoki, dla różnych typów ludzi, to i dziś najważniejsze zadanie w okresie ciężkiego naszego przesilenia kulturalnego. Tu może tylko zrodzić się i odpowiednia etyka! Tu mogą powstać nowi ludzie, bez których praca socjalna jest niemożliwa.

Tym musi się zająć i socjalizm, jeśli che być siłą odrodzeńczą dla społeczeństwa. Sociusem — towarzyszem ba bratem staje

się nietylko przez wspólny warsztat pracy, ale głównie przez odpowiednią ideologię, która opromienia moją pracę! »Nie jesteśmy religią ani sektą, ale partią polityczną« odpowiada Żuławski. A więc zostawmy religię jako monopol dla kleru! Widzimy, co kler z niej zrobił! A coby się z niej stało, gdyby kler miał mieć pełnię władzy, do czego nieustannie dąży? Nie! Tak nie można! Człowiek kulturalny musi się zająć wszystkimi problemami a już koniecznie wielki ruch społeczny jak socjalizm musi tym zagadnieniom poświęcić najbaczniejszą uwagę. U nas w sprawach religijnych panuje wielkie nieuświadomienie, wskutek czego kler rządzi duszami — i w polityce. Tu trzeba zmiany! Nie trudne to sprawy! Człowiek ma nie tylko głód chleba, ale i »nieba«! I to trzeba uwzględnić, inaczej człowiek nie będzie pełnym socjalistą, bo zawsze ciążyć będzie ku klerowi, który inny światopogląd głosi i zwalcza socjalizm, sam go nie przeprowadzając.

Zdaje mi się, że główna przyczyna kryzysu socjalizmu leży w tym, że właśnie, za dużo uwagi poświęcał on sprawom czysto ekonomicznym a za mało sprawom religijnym.

Podobny krzyzys ogarnął i kościoły, ponieważ za mało poświęcały się one znowu sprawom gospodarczym, społecznym, wskutek czego wypaczyły się i pojęcia religijne. Dziś kościół próbuje to wyrównać głosząc hasła dynamicznego katolicyzmu, który właśnie kieruje się ku zaniedbanej dziedzinie. (Niechże socjalizm w odpowiedzi dynamicznie zainteresuje się sprawą unowocześnienia pojęć religijnych!). Powitać należy ten objaw z uznaniem bo przyczyni się on do ulżenia nędzy szerokich mas i może stworzy też upust dla nadmiernych bogactw koś.ioła, co powodowało, że »zatyło serce ich«, że zaskorupiły się i poglądy na życie i religię. Oby ta dynamika rozsadziła to, co w kosciele jest niezdrowego!

Na razie niestety jest dość daleko do tego.

Z jednej bowiem strony widzimy w kościele pozornie nastawienie na wieczne tylko życie, przy zaniedbaniu, oczywiście niesłusznym, doczesnego życia. Ale to odnosi się tylko do wiernycb. Natomiast w hierarchii a nawet wniby ascetycznych zakonnach, widzimy materializm, zaniedbujący i wykorzystujący szerokie rzesze a nie dbający nic o socjalizm. Jakże bogate są nieraz zakony a ich działalność społeczna wprost znikoma! Zagadnienia religijne stanęły gdzieś na martwym punkcie i zasklepiły się w dogmatyźmie. Z taką instytucją o religijnym socjaliźmie na razie mówić nie można.

Nie widząc odpowiedniego jeszcze nastawienia ani w soc-

jaliźmie ani w kościołach a widząc powagę chwili i konieczność nowego ujęcia, głosimy hasło

religijny socjalizm

Działalność nasza i w piśmie i w praktyce obejmować będzie trzy główne działy: religijny, socjalny i polityczny.

Dział religijny przynosić będzie omówienie podstawowych haseł Chrystusowych. Podawać będziemy myśli religijne, przejawiające się w świecie, ale przede wszystkim w naszym narodzie od zarania jego dziejów aż potąd. »Polska musi być Polską a nie filią obcych systemów, i na polu religijnym« — to jedno z głównych naszych haseł. Czystość i postęp myśli religijnej, zwalczanie klerykalizmu i różnych wypaczeń religii, to będzie nasze ważne zadanie.

Dział socjalny. Tu w piśmie pójdzie przez szereg miesięcy praca pt. »Religijny socjalizm« z takimi rozprawami jak: poglądy socjalne w St. Testamencie, n Jezusa, w chrześcijaństwie pierwotnym, w kościele, w dobie reformacyjnej, u Braci Polskich Omówienie z religijnego punktu widzenia poglądów Marksa i innych twórców teorii nowoczesnego socjalizmu i teoria religijnego socjalizmu na dziś. W praktyce naszej socjalnej chcemy za Jezusem podkreślać troskę o najniższe doły społeczeństwa, o które się tak mało partie troszczą. U nas w Polsce zwł. sprawa dachu nad głową jest jedną z najpilniejszych i rzucamy gorące wezwanie: **Ani jednego obywatela w Polsce bez dachu nad głową!** Wołamy: Cóż to za nacjonalizm, który umie głównie nienawidzieć a nie umie umiłować nawet swoich, nie umie podźwignąć najliczniejszych w narodzie warstw do poziomu życia godnego człowieka! Chcemy być nacjonalistami, ale religijnymi!

Przy popieraniu przeprowadzenia obfitego, zasługą socjalizmu, dorobku ustawodawstwa socjalnego chcemy jednak podkreślać indywidualizm w pracy socjalnej, etykę, miłość a zwracać uwagę na niebezpieczeństwo dogmatyzowania, prowadzącego do socjalnego klerykalizmu. Najwyższym wskazaniem będą nam tu potrzeby samego życia.

Dział polityczny. Hasłem będzie nam tu demokratyzm, ale zwalczanie demagogii. W sprawach polityki zagranicznej chcemy rozwijać i podkreślać ideę **Związku Słowiańskich Republik Wolnych** (Z. S. R. W.), któreby mogły oprzeć się naciskowi obcemu i wnieść w życie świata swój odrębny a tak pożądany charakter. W praktyce zaś wobec naszych mniejszości na-

rodowych pójdzie zastosowanie naprawdę religijnego, polskiego hasła: »Wolni z wolnymi, równi z równymi«. Naświetlać chcemy z religijnego punktu widzenia hasła pacyfizmu, nacjonalizmu, uniwersalizmu.

* * *

W poprzednim zeszycie WMR ogłosiłem naprędce opracowany program nowego naszego stronnictwa, z prośbą o wypowiadanie się w sprawie pojedynczych punktów. Nadeszło już kilkanaście listów i przeprowadziłem rozmowy z wieloma ludźmi. Prosimy nowych Czytelników, którzy się bliżej zainteresowali, o zamówienie tego zeszytu pt. »Krzyż a swastyka«, gdzie zresztą znajdą i inne aktualne zagadnienia. Ważny jest również zeszyt 11 »Unitaryzm«, który podaje streszczenie religijnego światopoglądu, obok skrótu historii »Braci Polskich«. Po wypowiedzeniach się będzie zwołana konferencja bliżej zainteresowanych, ustalony program i zgłoszenie nowego stronnictwa u władz, z którym to momentem już będzie rozpoczęta nowa działalność.

Dookoła rzuconych przeze mnie haseł skupiło się już kilkanaście set zwolenników, rozrzuconych po całej Polsce. Nie wielka to liczba, ale tak jak w organiżmie potrzebny jest koniecznie nawet jakiś mały ułamek procentu pewnej substancji żywotnej, tak mamy przekonanie, że i my jesteśmy koniecznie potrzebni i praca nasza nie będzie nadaremną. Poprzyjcie ją, zapisując się w poczet abonentów i korespondentów, jednajcie dla tej idei znajomych, bo najważniejszą jest propaganda od człowieka do człowieka. Podawajcie nam adresy, popierajcie i materialnie. Żaden grosz nie pójdzie na marne! A utworzymy siłę, która będzie się mogła przyczynić do odrodzenia naszego społeczeństwa!

DARY NA WYDAWNICTWO złożyli: Bcia. G z C. i P. 100 zł. Zientek Jerzy, Śmiłowice 16 zł., dyr. K. z B. 6 zł., b. sędzia K. z K. 15 zł., inż. K. z M. 7 zł., obyw. St. z M. W. 6 zł., Ks. P. z B. 2 zł., Ks. D, z W. 2 zł., Ks. T. z B. 2 zł., pani Z. z L. 2 zł. p. B. z W. 1 zł. Serdeczne dzięki! Któż pomoże dalej pokryć poważniejszy niedobór i ruszyć energiczniej naprzód? **Bardzo prosimy.**

Od Redakcji.

WMR. wychodzić będzie 10 razy w roku. Pojedyncze zeszyty od 16 — 32 stronnnic. Cena zeszytów zależnie od objętości **Abonament 4 zł. rocznie. Zagranicą 1 dolar.** Wpłacać na żółte przekazy roz., na Nr. 57 Kraków. Prosimy jednak bardzo wpłacać nie po kilkadziesiąt groszy, ale najmniej za jeden kwartał 1 zł., ponieważ trzeba od każdej pozycji płacić 5 gr. i oprócz tego przekaz, tak że odpadałby znaczny procent i manipulacja dla administracji jest również utrudniona.

Zalegających z zapłatą najuprzejmiej **prosimy o niezwłoczne wyrównanie należności,** która im była podana do wiadomości na odwr. str. przekazów przy Nr. 12. Nie pomnażajcie deficytu, który nam nie pozwala się rozwinąć! Wielu abonentom dołączamy drugi zeszyt, dla znajomych i prosimy uprzejmie go zużyć na propagandę. Prosimy też o adresy.

Tych, którzy pierwszy raz otrzymują WMR., prosimy uprzejmie rozciąć i przeczytać numer i zdecydować się do 25 II. wpłacić część prenumeraty, zaznaczając ew. co zamawiają ze starszych zeszytów na przekazie. W ostatnim roku wyszły następujące zeszyty: Nacjonalizm a religia« Nr. 9, »Człowieczeństwo« Nr. 10, »Unitaryzm« (najpostępowszy kierunek religijny świata) Nr. 11. »Krzyż a swastyka« Nr. 12. Zeszyty po 1 zł.

Którzy nie chcą abonować, tych prosimy swój adres przekreślić i napisać: zwrot. Przesyłka taka i po kilku dniach, o ile w tej samej opasce, nic nie kosztuje.

Następny zeszyt z końcem lutego.

Inż. G. i Mec. L. przepraszamy, że ich artykuły umieszczone będą dopiero w następnym zeszycie.

UWAGA: Z pokrewnej prasy polecamy miesięczniki:

»SUMIENIE SPOŁECZNE«, Warszawa 1. Skr. poczt. 807.

«PIELGRZYM POLSKI«, Warszawa, Mokotowska 12,

»LOTOS« i »HEJNAŁ« Wisła.

Życzliwe oceny WMR. podają »NURTY« Kraków, św. Teresy 4. i »AMERYKA—ECHO«, Toledo, 1154 Nebraska Ave.

Redaktor i Wydawca Karol Grycz-Śmiłowski, Kraków, Straszewskiego 2, m 7

Drukarnia »Fortuna« Kraków, Lubicz 13.